Przesyłka opłacona ryczałtem.

Nr. 2. Warszawa, 1 sierpnia 1926 r. Rok I.

OBRONA WIERZYTELNOŚCI I PRAWA WŁASNOŚCI

Konto P.K.O. Nr. 13178

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ul. SIENNA Nr. 11 m. 2.
Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: wtorek i piątek od 5 — 7 wieczorem.

Konto P.K.O. Nr. 13178

Ceny ogłoszeń: Za wiersz mil. przed tekstem 50 gr., w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Drobne ogłoszenia za wyraz 15 gr.

Prenumerata kwartalnie w kraju z odsyłką do domu 5 zł., za granicą 6 zł.

Pojedyńczy egz. 60 gr.

PIERWSZY ŻOŁNIERZU I WIELKI OBYWATELU!

GŁOS Z POZA GROBU OFIARNYCH TOWARZYSZY BRONI, W SPRAWIE KRZYWDY DZIEJĄCEJ SIĘ ICH RODZINOM.

W ziemię czarną, ale poczciwą wrastają kości nasze, na zadatek lepszego bytu państwowego Polski. **Nie dozwól Marszałku, by ciszę tego spoczynku naruszały żale rodzin naszych, krzywdzonych przez ludzi niepoczciwych.**

— **Na stali wrażych bagnetów wycisnęliśmy stygmat krwi naszej ofiarnej,** kładąc swe życie na polach Rokitny, Kaniowa, Rarańczy, Komorowa, nad brzegami Styru, Stochodu, pod murami Lwowa, na przedpolach Kowla, na wzgórzach wileńskich, w obronie stolicy wreszcie.

— Bohaterami nas zwą.

— Ty, Marszałku, wiodłeś nas dzielnie przez liczne zwycięstwa po laury nieśmiertelne — po Polskę wyzwoloną z brudu niewoli i pajęczyny niedołęstwa, **ku Polsce sprawiedliwości społecznej, równości politycznej i ładu gospodarczego!**

Umieraliśmy młodzi, odbiegłszy naszych rodziców, żony, niezaradne rodzeństwo.

— Będąc krwawym posiewem bohaterstwa i poświęcenia, **odbieraliśmy nieraz rodzinom naszym jedyne ręce zdolne do pracy.**

— **Lecz mieliśmy prawo wierzyć, że Ojczyzna zbudowana na fundamentach naszych kości nie dopuści do krzywdy rodzin naszych.**

— Nie wymagaliśmy, aby za nasze bohaterstwo, za to co czyniliśmy zresztą w imię poczucia obowiązku, zapłacono szczodrym groszem blizkim naszym.

— **Krwi nie da się opłacić niczem.**

— Liczyliśmy i dziś domagamy się tylko sprawiedliwości dla rodzin naszych.

— My leżymy w ziemi, martwi a jednakże nieśmiertelni, wpleceni do niezniszczalnego wieńca chwały Polski i Twojej Marszałku.

— **A tam w granicach Ojczyzny, które wykreśliliśmy bagnetem i szablą żyją nasi najbliżsi — w nędzy, fizycznym głodem przymierając.**

— Czemu???

— Oto państwo skrzywdziło ich jako wierzycieli.

Troską i zabiegami wielu lat zgromadzili oni niewielkie kapitały, by jak synów potrzebom wojny, oddać je skarbowi nowopowstającego państwa! Synowie poszli po śmierć. Lecz co do kapitałów państwo mogło i istotnie zagwarantowało im ich zwrot.

Tymczasem skutki wadliwej dalszej gospodarki państwo postanowiło sobie odbić na skórze tych dobrodusznych ofiarników! Dano im na odczepne słynną ustawę waloryzacyjną z dnia 14 maja 1924 r.

A kiedy po tem przyszli upominać się o swe krzywdy — przyjęto ich wyzwiskami — wy **„dziady** na wymarciu!" „Buntownicy!"

— Więc „buntownikami" są ci, którzy z pełnem zaufaniem oddali wszystkie swe oszczędności państwu, a dziś domagają się tylko zwrotu swego!

Marszałku dzieje się krzywda, nie po to przecież odkupiliśmy krwią Ojczyznę naszą, by z rodziców uczyniono „dziadów na wymarciu", a za jedyną pociechę dano im szyderczą nazwę: „buntowników".

Sprawa wierzytelności domaga się stanowczej rewizji!

Wzywamy do jej podjęcia — Ciebie Marszałku, którego w dowód zaufania „Dziadkiem" zwaliśmy — my nieobecni wśród żywych, ale żywi — cienie Twej chwały, fundament Polski!

MEMENTO!

I.

§ 99

KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rzeczypospolita Polska uznaje wszelką własność osobistą obywateli jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom ochronę ich mienia.

II.

Ustawa z d. 14 maja 1924 r. pogwałca Konstytucję, zabija zmysł oszczędnościowy i wzajemne zaufanie, tudzież przemysł, handel, rolnictwo, krzywdzi miljony obywateli, wywłaszczając ich z ciężko zapracowanych oszczędnoszi na rzecz spekulantów i ludzi zamożnych, dla tego też jaknajprędzej powinna być zniesiona.

III.

W dniu 22 lipca r. b. Pan Prezydent Rzplitej Polskiej otrzymał od Sejmu upoważnienie do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją.

Najpierwszą ustawą, jaka powinna być uzgodniona z Konstytucją, jest ustawa z d. 14 maja 1924 r., bez czego żadna sanacja moralna, finansowa, czy też gospodarcza nie może być dokonana. Tego uzgodnienia z § 99 Konstytucji wymaga sprawiedliwość.

HENRYK CHANKOWSKI

Sumy rosyjskie

Expoze min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego daje doskonałą sposobność do wydobycia na światło dzienne nie przez zapomnienie, bynajmniej ale całkiem celowo w kurz i zaduch archiwów niepamięci pogrążonej sprawy sum, należących się nam od Sowietów, z tytułów różnych zobowiązań byłych rządów carskich.

Pan minister Zaleski zrozumiał, że już nie można będzie nadal woalować przykrej rzeczywistości milczeniem; i tylko milczeniem, więc lekko obok niej przeszedł. **Sprawa zobowiązań finansowych Sowietów niedługo stać się może głośną, może nazbyt głośną nawet.**

Pan Zaleski oświadczył mianowicie, że w stosunkach z Sowietami „pewnego posunięcia naprzód doznały również niektóre części traktatu ryskiego, jak np. zmierzające ku zakończeniu prac mieszanej Komisji Reewakuacyjnej, w dziedzinie zwrotu mienia przemysłowego, niektórych objektów zabytkowych."

Pan minister niedomówił wszystkich spraw, tyczących się wypełnienia traktatu ryskiego; **zręcznym manewrem co przynosi zaszczyt jego dyplomacji zaznaczył, o sukcesach w kierunku wypełniania pewnych części traktatu, by zamilknąć o „przegranych".**

Rozumiemy, że p. minister czuje się nieco zakłopotanym fatalnym spadkiem, jaki w dziedzinie dyplomacji pod wielu względami stanowi traktat ryski. Rozumiemy to, że mimo łatwość poinformowania się u niektórych jego autorów, p. minister **nie zdołał jeszcze ogarnąć i ocenić z właściwą sobie trafnością i trzeźwością wszystkich niewydarzonych nonsensów w zakresie klauzul traktatowych, ujętych w tajnych protokułach.**

Dlatego wolał milczeć. Wierzymy, że chwilowo!

Skoro jednak nazywa się rząd obecny rządem sanacji,, **skoro wkłada się na jego barki odpowiedzialny ciężar wydobycia państwa z powodzi niedorzeczności lub zbrodniczości, jednakowo krzywdzących** — czujemy się w obowiązku dopomóc, poniekąd wyręczyć p. ministra w jego trudnem zadaniu.

Stawiamy więc na porządku dziennym sprawę rozrachunku między Polską i Sowietami z tytułu zobowiązań skarbowych b. rządu carskiego.

Stwierdzamy, że na tej sprawie w sposób najfatalniejszy odbił się system pertraktacji w Rydze, polegający na tem, że niektórzy nasi delegaci grali w bridge'a, grali zapamiętale, gdy pracujący za obie strony bolszewicy pisali tymczasem tego rodzaju klauzulę, jak ta w sprawie rozrachunku.

Sprytni przedstawiciele Sowietów podyktowali nam, a było to w epoce smutnej, przeklętej pamięci marki — tego rodzaju klauzulę przeliczeniową swych zobowiązań, że dziś po zawrotnym salto-mortale walutowem, Polsce w myśl tej klauzuli odpowiednio naciąganej kruczkami prawnymi przez Sowiety należą się jakieś kilkadziesiąt czy kilkaset złotych.

Jest coś niebywałego, by tak samochcąc położyć głowę pod topór!

Ta to tajna klauzula stanowi gwóźdź do trumny, w której spoczęła poczytalność dyplomatyczna, i interesy wielkiej rzeszy obywateli.

Domagamy się więc opublikowania pełnego tekstu tej tajnej klauzuli, aby wielki alarm ze strony opinji publicznej pozwolił co najrychlej naprawić jako tako wspomniane zło. Tylko szeroko pojęta akcja — może tu coś poradzić.

Sprawa listów zastawnych Tow. Kredytowego m. st. Warszawy

DO
SĄDU NAJWYŻSZEGO W WARSZAWIE.

Skarga kasacyjna

Adwokata Władysława Jeleńskiego (Warszawa, ul. Wspólna Nr. 54), jako pełnomocnika kuratora posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, adwokata Stefana Chomiczewskiego (Warszawa ul. Hoża Nr. 15)

w sprawie przeciwko

Towarzystwu Kredytowemu m. Warszawy, mającemu siedzibę w Warszawie przy ul. Czackiego Nr. 23.

na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie Nr. AC. 67/27 Sek. 4.

Wyrokiem, ogłoszonym w sentencji dnia 10 maja, a uzasadnionym dopiero w pierwszych dniach lipca 1926 roku, Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowił, zaskarżony przez kuratora posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie zatwierdzić. Tym sposobem Sąd Apelacyjny oddalił powództwo kuratora posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy o uznanie, że wspomniane listy zastawne, a w związku z niemi i pożyczki Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy powinny być przerachowane: 1) o ile listy zostały emitowane, względnie pożyczki udzielone przed 1 sierpnia 1914 r., w stosunku 1 rubel = 2,66 zł., i 2) o ile jedne lub drugie nastąpiło po dacie powyższej — w pełnej skali § 2 rozp. z dnia 14 maja 1924 roku.

Wyrok powyższy Sądu Apelacyjnego w Warszawie uznaję za nieprawidłowy i podlegający kasacji z zasad następujących:

Sąd Apelacyjny wyszedł z założenia, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz Ust. N. 42, poz. 441), jako prawo specjalne, pozbawia go możności zastosowania do listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego aniżeli ta, którą przewidują §§ 5 i 6 wspomnianego rozporządzenia. Z motywów jednak, załączonych do wyroku, wynika, że Sąd Apelacyjny przed powzięciem decyzji co do miary przerachowania listów zastawnych miał poważne wątpliwości, czy wykładnia, jaką w ostatecznym wyniku swych rozważań nadał rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 roku, godzi się z zasadami słuszności i celowości.

W części 5-ej swych motywów Sąd Apelacyjny nie waha się stwierdzić, że, jego zdaniem, wobec spadku złotego, wobec niskiego kursu listów zastawnych Towarzystwa i, wreszcie, wobec obciążenia posiadaczy tych listów tak zwanemi kosztami technicznemi konwersji, położenie posiadaczy listów zastawnych stało się **nadmiernie ciężkie**, szczególnie zaś tych z pośród posiadaczy, którzy nie w drodze spekulacji doszli do posiadania listów zastawnych, ale przed wojną ulokowali w nich swe oszczędności.

Niepodobna nie dostrzedz, że w przytoczonej opinji Sądu Apelacyjnego mieści się najbardziej istotne ujęcie poglądu Władzy Sądowej na daną sprawę. — Sąd Apelacyjny rozumie dobrze, iż posiadaczom listów zastawnych dzieje się nadmierna i niezasłużona krzywda: idąc za wskazówkami Planiola, który przestrzega Sądy przed mechaniczną interpretacją prawa i radzi kierować się względami słuszności i użyteczności publicznej, Sąd pragnąłby tę krzywdę naprawić, ale po namyśle — dochodzi do wniosku, że uczynić tego nie może, bo stają mu na przeszkodzie krępujące przepisy rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku.

Rozumowanie Sądu Apelacyjnego byłoby prawidłowe i słuszne, gdyby wypływało z argumentów następujących: 1) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku uchyliło art. 99 Konstytucji Państwa Polskiego z dnia 17 marca 1921 r., oraz artykuły 5, 545, 1134, 1902 i 1905 Kodeksu Cywilnego; 2) w rozporządzeniu z dn 14 maja 1924 roku niema przepisów takich, któreby upoważniały Sądy do waloryzowania długów na zasadach słuszności. Ani jeden z tych argumentów nie może być przytoczony na poparcie wywodów Sądu Apelacyjnego.

Nie ulega wątpliwości, że rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 roku nie uchyliło, bo zresztą uchylić nie mogło, ani jednego artykułu obowiązującego u nas Kodeksu cywilnego i ani jednego artykułu Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku.

Z drugiej strony, jest rzeczą bezsporną, że rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 roku zawiera w sobie §§ 28 i 29, które pozwalają przy przerachowaniu zobowiązań stosować pełną skalę § 2 wspomnianego rozporządzenia, o ile tego wymagają wyraźna lub dorozumiana wola stron, zasady uczciwego obrotu oraz względy słuszności.

Skoro obok rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku nie przestały istnieć te artykuły Kodeksu cywilnego, które mówią, że umowy, prawnie zawarte, stają się prawem dla stron, że nikt nie może być zmuszony do odstąpienia swej własności, wyjąwszy na użytek publiczny, i to za słusznem i uprzedniem wynagrodzeniem, oraz że dłużnik obowiązany jest zwrócić pożyczkę w umówionym terminie w takiej samej ilości i jakości, w jakich ją zaciągnął, to powstaje pytanie, czy Sąd Apelacyjny nie pogwałcił wyraźnej myśli prawa i nie nadał mu niewłaściwej wykładni, stosując do listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy miarę przerachowania przewidzianą w §§ 5 i 6 rozporządzenia. Na pytanie to musimy dać odpowiedź twierdzącą, albowiem nie ulega żadnej wątpliwości, że przy takiej waloryzacji, jaką Sąd Apelacyjny zastosował do listów zastawnych, posiadacze tych listów otrzymują zaledwie drobną cząstkę swej należności (4 proc. — w stosunku do złota) i zostaną wywłaszczeni na rzecz dłużników, bez jakiejkolwiek korzyści dla Skarbu Państwa i ze szkodą dla dobra publicznego.

Takie pokrzywdzenie posiadaczy listów zastawnych, jako wierzycieli, nie leżało w intencjach twórców rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku, którzy, wydając to rozporządzenie, dążyli właśnie w pierwszym rzędzie do sprawiedliwego ustalenia roszczeń wierzycielskich. — Pragnąc leczyć Państwo Polskie z ciężkiej choroby ekono- darka finansowa, autorzy rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku mieli przedewszystkiem na oku sprawiedliwe rozgraniczenie praw dłużników i wierzycieli, dokonane w taki sposób aby obie strony mogły w równej mierze ponosić ciężary wojny i brać w równej mierze udział w stratach, wypływających z inflacji pieniądza papierowego. — Tylko pod tym kątem widzenia można było do pewnego stopnia zrozumieć konieczność zmniejszenia wartości zobowiązań, zresztą do ściśle określonej normy, traktowanej bezwzględnie jako minimum tego, co dłużnik powinien oddać wierzycielowi.

Że taki właśnie był zamiar prawodawcy, wypływa logicznie z całokształtu przepisów, zawartych w rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 roku. Jeżeli redukuje ono wartość hipotek na nieruchomościach, z których główny dochód pochodzi z komornego, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, do 1/4 części, to czyni to dlatego, że nieruchomości tego rodzaju z powodu braku dochodów straciły również znaczną część wartości, i że, zdaniem autorów rozporządzenia, cena rynkowa tych nieruchomości obniżyła się przeciętnie do 1/4 części. Redukując jednak wartość hipotek miejskich do 25 proc., rozporządzenie uważa tę normę za minimum, od którego czyni w pewnych wypadkach odchylenia li tylko na korzyść wierzyciela, tam naprzykład, gdzie chodzi o niespłaconą cenę kupna lub o pożyczki o charakterze inwestycyjnym, to jest takie pożyczki, które się przyczyniły do trwałego zwiększenia majątku dłużnika.

Czy wobec takiej myśli przewodniej, która przyświecała autorom rozporządzenia, można ich choćby na chwilę posądzić o to, że mieli zamiar świadomie postawić posiadaczy listów zastawnych w położeniu daleko gorszem, aniżeli innych wierzycieli hipotecznych. Tego rodzaju domniemanie nie mieści się w ramach logicznej interpretacji rozporządzenia. Nie usprawiedliwia go ani umiarkowana stopa procentowa, jaką listy zastawne przynoszą ich posiadaczom, ani nader dogodne warunki spłaty listów w długoletnich ratach amortyzacyjnych, ani wreszcie inwestycyjny charakter pożyczek, zaciągniętych w listach zastawnych.

Wszystkie te czynniki przemawiają bardzo wyraźnie na korzyść uprzywilejowania listów zastawnych w porównaniu z innemi pożyczkami hipotecznemi. A tymczasem, dzięki mechanicznej interpretacji prawa, przed którą tak energicznie Sędziów przestrzega Planiol, a którą właśnie z taką bezwzględnością zastosował do listów zastawnych Sąd Apelacyjny, jesteśmy świadkami zjawiska, które pozostaje w jaskrawej sprzeczności z intencją autorów rozporządzenia dnia 14 maja 1924 roku.

Bo cóż właściwie skłoniło Sąd Apelacyjny do zatwierdzenia wyroku Sądu Okręgowego, jak nie mechaniczna interpretacja przepisu, zawartego w części 3-ej § 7 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku. Gdyby tego przepisu nie było, to Sąd Apelacyjny wychodząc z zasad słuszności i dobrej wiary stron, niewątpliwie zastosowałby do listów zastawnych wyższą miarę przerachowania, aniżeli ta, którą przewiduje § 5 i 6 rozporządzenia.

Ale Sąd Apelacyjny błędnie interpretuje część 3-ią § 7 rozporządzenia, bo przepis, zawarty w tej części, odnosi się tylko do należności pieniężnych, hipotecznie zabezpieczonych, a płatnych w ratach amortyzacyjnych, ale nie do listów zastawnych, które w rozporządzeniu zostały wydzielone w osobną grupę zobowiązań i traktowane są jako odrębna całość, w §§ 12—15 rozporządzenia. O tem, że prawodawca nie miał zamiaru ograniczać przerachowania listów zastawnych na złote do arytmetycznej manipulacji, polegającej na zastosowaniu §§ 5 i 6 rozporządzenia, bez prawa i możności czynienia od tych paragrafów jakichkolwiek odchyleń, świadczy, między innemi, ta okoliczność, że ustanowił kuratora posiadaczy listów zastawnych, kuratora, który w myśl przepisów, zawartych w § 50 rozporządzenia, powołany jest po to, aby w drodze ugody lub sporu ustalić „miarę i sposób przerachowania" listów zastawnych.

Skoro autorzy rozporządzenia uznali za właściwe upoważnić kuratora listów zastawnych do ustalania „miary i sposobu przerachowania" tych listów na złote, to nie mogli jednocześnie, nie narażając się na zarzut nielogiczności, petryfikować zasad przerachowania listów w sposób czysto mechaniczny, wykluczający z góry wszelką możność ingerencji kuratora chyba tylko do roli rachmistrza.

Tak więc Sąd Apelacyjny przez jednostronną interpretację części 3-ej § 7 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku nie tylko pogwałcił wyraźną myśl prawodawcy, zawartą w całokształcie przepisów wspomnianego rozporządzenia, ale uchybił wymaganiom art. art. 5, 545, 1134 i 1902 Kodeksu cywilnego. Listy zastawne były, jak wiadomo, jedną z najważniejszych dźwigni kredytu długoterminowego, bez którego Państwo Polskie żyć i rozwijać się nie może. Wyrok Sądu Apelacyjnego, przez zastosowanie do przerachowania tych listów miary tak bardzo krzywdzącej ich posiadaczy, przyczyniły się nie do uzdrowienia życia gospodarczego Polski, ale do ostatecznego podkopania wiary w celowość nabywania listów zastawnych i lokowania w nich oszczędności.

Z uwagi na pogwałcenie przez Sąd Apelacyjny przepisów prawa, zawartych w art. art. 545, 1134 i 1902 Kodeksu cywilnego, oraz na niewłaściwą wykładnię, przepisów, zawartych w §§ 28, 29 i 50 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku, mam zaszczyt prosić Sąd Najwyższy

1) o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 10 maja r. b. w sprawie Nr. Ac. 67/27 i o przekazanie sprawy temuż Sądowi do osądzenia jej w innym komplecie;

2) o zasądzenie od Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy na rzecz posiadaczy listów zastawnych tegoż Towarzystwa kosztów sądowych i obrończych za trzy instancje.

Warszawa, 16.VII 1926 r.

Bez prawa własności Polska istnieć nie może

Historja uczy, że prawo własności jest tak dawne jak ludzkość. W zamierzchłych wiekach, gdy jeszcze nie było kodeksów pisanych, prawo własności istniało jako nakaz moralny, wypływający z poczucia słuszności.

W miarę rozwoju cywilizacji ludzkość coraz bardziej uświadamiała sobie znaczenie i potęgę prawa własności, rozumiejąc, że ono jest dźwignią postępu i fundamentem ładu społecznego. Religja chrześcijańska otoczyła własność troskliwą opieką i nakazała jej poszanowanie pod rygorem bardzo surowym. Bez przesady rzec można, iż **cały rozkwit kultury współczesnej zawdzięcza swe pochodzenie poszanowaniu prawa własności**, pozbawiona tego prawa, ludzkość stoczyłaby się niechybnie w otchłań zamętu i walk bratobójczych.

Wielka rewolucja francuska, walcząc o prawa człowieka, pozostawiła nietkniętem prawo własności i utrwaliła jego zasady w ramach kodeksu napoleońskiego.

Najbardziej wykształcone społeczeństwa Europy Zachodniej i Ameryki Północnej opierają współżycie swych obywateli na niewzruszonych zasadach prawa własności i pod jego sztandarem tworzą coraz to lepsze warunki dla egzystencji klas pracujących i dla dobrobytu całego kraju.

Rosja sowiecka pod wpływem doktryn komunistycznych, w imię rzekomego dobra klas pracujących, **podeptała prawa własności i dzięki temu doszła w krótkim czasie do zupełnej ruiny ekonomicznej.** Warsztaty jej pracy zamarły, fabryki opustoszały, pola zarosły chwastem, głód stał się codziennym gościem, ludność dziesiątkują choroby zaraźliwe, a nędza robotników doszła do niesłychanych rozmiarów.

Bolszewizm nie dał robotnikom nic prócz burzycielskich haseł nienawiści.

A Polska, zmartwychwstała po wojnie do bytu niepodległego, jakąż zajęła postawę względem prawa własności i wierzytelności. Bardzo niewyraźną i pełną zastrzeżeń.

Stanęła jakby na rozdrożu pomiędzy Wschodem, zatrutym miazmatami bolszewizmu, a Zachodem, opartym na kulturze łacińskiej.

Zarządzenia Polski w dziedzinie prawa własności i wierzytelności są od ośmiu lat nad wyraz chwiejne i pozbawione linji wyraźnej.

Jedną ręką pisze artykuły 95 i 99 Konstytucji, w których zapewnia ochronę mienia swych obywateli i uznaje wszelką własność za jedną z najpoważniejszych podstaw ustroju społecznego, drugą ręką wydaje cały szereg ustaw i rozporządzeń, które naruszają prawo własności w sposób jaskrawy i bezceremonjalny. Dość przypomnieć rozporządzenie z dnia 11 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań, wreszcie ustawę o reformie rolnej.

Skutki podeptania prawa własności nie każą długo na siebie czekać.

Brak bezpieczeństwa prawnego zabija życie gospodarcze kraju. Ponieważ nikt nie jest pewnym owoców swej pracy, nikt nie chce intensywniej pracować. Zamiast liczyć na wyniki własnych wysiłków, szerokie masy wolą czekać na możność wzbogacenia się cudzym kosztem.

Nikt nie pożycza, bo nie wie czy będzie mógł z powrotem swój pieniądz otrzymać. Polska, wyposażona w urodzajną glebę i niezmierzone bogactwa mineralne, wije się w konwulsjach niemocy ekonomicznej i ugina się pod ciężarem bezrobocia.

Brak pracy stwarza grunt podatny pod zasiew agitacji wywrotowej i pcha robotnika w objęcia komunizmu. Wrogowie Polski, wiedząc dobrze o tem, do czego prowadzi pogwałcenie prawa własności, szepcą rozgoryczonym tłumom: zabierajcie obszarnikom ziemię bez odszkodowania, wywłaszczajcie domy, zsocjalizujcie fabryki, a będziecie mieli raj na ziemi i będziecie opływali we wszystko. I ciemne masy wierzą wichrzycielom, nie zdają sobie sprawy z tego, że są używane przez nich za narzędzie do rozwalania w gruzy własnej ojczyzny i zakuwania jej nanowo w kajdany niewoli politycznej.

Ratunek leży przedewszystkiem w przywróceniu prawa własności i wierzytelności, bo bez tego prawa nie może być mowy ani o wydajnej pracy, ani o wzajemnem zaufaniu, ani o cnocie oszczędności.

Prezes Centr. Zw. Obr. Wierz.

Adw. Wł. Jeleński

OD WYDAWNICTWA

Pan premjer Bartel powiedział do delegatów Centr. Zw. Stow. Obrony Wierzytelności: Tylko pełnomocnictwa są w stanie ułatwić rządowi jego zadania w zakresie podźwignięcia gospodarczego kraju. Sprawa wierzytelności załatwiona ongiś dekretem, szczególnie nadaje się do naprawy w ramach pełnomocnictw.

W odpowiedniej chwili przyjdźcie ponownie do rządu z konkretnemi postulatami.

Czytelnicy! Chwila ta nadeszła. Rząd pełnomocnictwa dostał. Teraz jest jedyna sposobność ułatwienia mu dzieła naprawy ustawy waloryzacyjnej.

Tylko przy pomocy druku można skutecznie walczyć i popierać nasze interesy.

Popierajcie więc wasze pismo, by mogło przypominać i ułatwiać rządowi zadanie, które w sprawie wierzytelności chce wykonać.

Spraw jest wiele. Ledwie tygodnik mógłby na swych stronicach jako tako spełniać rolę informatora. Tymczasem pismo nasze wychodzi tylko dwa razy w miesiącu.

Jeżeli zapłaci nam prenumeratę 15 razy więcej abonentów niż dotąd, zaczniemy wydawać natychmiast pismo co tydzień.

Idzie tu o wasz interes. Chcecie, by rząd naprawił wasze krzywdy, popierajcie nasze pismo, aby mogło spełnić wezwanie premjera Bartla i informować go o sprawach wierzytelności wyczerpująco i ustawicznie.

A więc wzywamy was do szybkiego płacenia prenumeraty.

Konwersja listów Zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie

Z końcem grudnia z. r. zatwierdzony został przez Min. Skarbu plan konwersji listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie, ustalający 5% waloryzację dla listów przedwojennych. Przeciw temu zarządzeniu kurator dr. Kar. Czarnik i mężowie zaufania: ks. Ha'uniewicz, dr. Srokowski, dr. Poczosiński w imieniu posiadaczy wnieśli dn. 26 marca sprzeciw do Min. Skarbu, żądając wstrzymania konwersji. Niemogąc się doczekać, mimo kilkakrotnych interwencji, załatwienia sprawy przez Min. Skarbu, jako przez pierwszą instancję, zwrócili się następnie z zażaleniem do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, na postępowanie Min. Skarbu.

Trybunał Administracyjny odpowiedział w niedługim czasie kuratorowi, że wobec art. 4 Ust. Proceduralnej, zażalenie pozostawia bez skutku.

Tu się ujawniła, przeprowadzona do spółki z Min. Skarbu gra perfidyjna Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.

Oto art. 4 Ustawy proceduralny głosi, że wnoszący zażalenie na działalność urzędów I-szej instancji, winien przedstawić rzeczowe dowody, czy to, co do przewlekania, czy to, co do odmowy w aktualnej sprawie; Min. skarbu, nie wątpliwie idąc tu na rękę nieobywatelskim tendencjom Tow. Kred. Ziem. we Lwowie, odmówiło stwierdzenia jakimkolwiek bądź dokumentem pisanym, że sprawa została mu jeszcze w marcu przekazana do załatwienia.

Kiedy zaś do p. Bączkowskiego zgłosił się w imieniu przebywających we Lwowie członków, zainteresowanych listami Tow. Kr. Z. we Lwowie, delegat Centr. Zw. Stow. Obr. Wierzytelności, usłyszał takie wyjaśnienie:

— Min. skarbu odpowie w takim terminie, jaki będzie uważało za właściwy. Zresztą wszak już kurator dostał odpowiedź od Trybunału Adm.

—Ależ tu chodzi o meritum sprawy. Odpowiedź Najw. Tr. Adm. tyczy się strony proceduralnej. My domagamy się odpowiedzi merytorycznej — ostro zaaplikował przedstawiciel C. Związku Wierzycieli.

Na to usłyszał:

— Niech pan nie przybiera takiego tonu. Tu jest Min. Skarbu.

Zaiste trudno znaleźć słów, na napiętnowanie urzędnika państwowego, który z interesów wierzycieli uczynił sobie przedmiot szyderstwa. Boć szyderstwem jest to igranie z terminem odpowiedzi przy jednoczesnem odmawianiu jakichkolwiek wyjaśnień na piśmie, które mogłyby posłużyć do pomyślnej interwencji przed Najw. Tryb. Adm.

Wolno jest mniemać, że tego rodzaju gra musi się odbywać z akceptacją samego p. min., urzędnikom nie starczyłoby chyba odwagi.

W tej haniebnej sprawie mamy do zanotowania jeszcze jeden ciekawy szczegół. Oto w pismach galicyjskich pojawiły się małe artykuliki, nibyto rzeczowo wyjaśniające sprawę waloryzacji listów Tow. Kr. Z. we Lwowie.

W gruncie rzeczy, jest to naganka na posiadaczy listów, by jak najprędzej przystąpili do waloryzacji. Nagonka odbywa się niewątpliwie pod dyktando Tow. Kr. Ziem. we Lwowie, które poprostu płaci Redakcjom gazet za umieszczanie swych niegodziwych artykułów (w „Czasie" krakowskim art. opatrzony jest numerkiem działu ogłoszeniowego).

Ostrzegamy posiadaczy listów przed tą próbą nowego zamachu na ich własność.

Terminy wekslowe

Ogłoszono rozporządzenie rady ministrów z dn. 23 czerwca 1926 r. o przedłużeniu terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie.

W okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie terminy do wykonania wszelkich czynności, zmierzających do zachowania praw wekslowych, nie wyłączając zapozwania dłużników wekslowych przed upływem 5-letniego terminu wskazanego w art. 189 K. H., które nie upłynęły dn. 31 lipca 1914 r. i przedłużone są do dnia 1 lipca 1926 r. na zasadzie rozporządzenia rady ministrów z dnia 21 grudnia 1925 roku (Dz. U. R. P. Nr. 127, poz. 907) przedłuża się do 30 września 1926 r.

Ogłoszono też rozporządzenie rady ministrów z d. 23 czerwca 1926 r. o przedłużeniu terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego w Lublinie. Na mocy tego rozporządzenia: terminy do zapozwania indosantów tudzież do urzeczywistniania prawa regresu przedłużone do dnia 1 lipca 1926 r. na zasadzie rozporządzenia rady ministrów z dnia 21 grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 127, poz. 908) względem weksli wystawionych przed dniem 1 listopada 1915 roku — przedłuża się do dnia 30 września 1926 r.

Kupony obligacji pożyczki Konwersyjnej

Dnia 1 b. m. upłynął termin płatności kuponu Nr. 3 od obligacji 5% pożyczki konwersyjnej. Kupony te bez żadnych potrąceń będą opłacały: Centralna Kasa Państwowa, wszystkie Kasy Skarbowe oraz Oddziały Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przegląd prasy

„Nowy Kurjer Polski" w Nr. 160 porusza sprawę odrodzenia moralnego w stosunkach finansowych, w celu przywrócenia zaufania. Bez zaufania niema bowiem kredytu, bez kredytu niema równowagi finansowej. Tymczasem „gdy dawniej opinja publiczna, prawne przekonanie ogółu uznawało zasadę bezwzględnej odpowiedzialności moralnej (nie mówiąc już o materjalnej) dłużnika, o tyle dzisiaj, **opinja publiczna rozgrzesza dłużnika zupełnie, jeśli się ze zobowiązania nie wywiązał"**.

Zrozumiałe się to staje zupełnie jeśli przypomnimy, że rząd sam ustawą z dn. 14 maja podeważ podstawę kredytu. To też autor wskazuje na konieczność poprawienia „lex zoll" o przeliczeniu zobowiązań, oraz domaga się by **instytucje emitujące obligacje zastosowały odpowiednią polityke finansową, polegającą na zapewnieniu wierzyciela, iż w przyszłości otrzyma on za swoje wkłady pieniądz pełnowartościowy, t. j. oparty na złocie.**

Słusznie. Wypada jednak zaznaczyć z całą siłą, że i o **przeszłości** nie wolno zapomnieć, i że tendencje wykwitowania wierzyciela, jakie przejawia złośliwy Magistrat warszawski muszą być osadzone na miejscu. W przeciwnym razie opawiadanie o przywróceniu kredytu i zaufania, stanie się bajką o rajskim ptaku.

„Postęp" analizując niesprawiedliwość, która się stała wierzycielom, co pociągnęło za sobą ruinę zaufania, słusznie stwierdza:

Kwestja zaufania, to kwestja sięgająca głęboko w duszę ludzką. To wiara w sprawiedliwość to przekonanie, że pożyczający będzie miał tyle uczciwości, by się z krzywdy bliźniego nie bogacić. Taka wiara wymaga czegoś więcej, niż prawnego przepisu, który dzisiaj jest taki, a jutro może być inny.

Oczywiście. Niewątpliwie jednak, przepisy prawne muszą być sprawiedliwe, czego, niestety, nigdy nie da się powiedzieć o „lex Zoll".

„Polak Katolik" w związku z zatargiem o podatek kinowy, notuje wystąpienie Związku teatrów świetlnych przeciw urzędnikowi Magistratu, p. Kalitowiczowi:

Związek zarzuca p. Kalitowiczowi „świadomie mylne i tendencyjne informowanie wyższych władz miejskich w sprawach kinoteatrów i o przebiegu pertraktacyj".

Autor stwierdza, że nie jest to pierwszy wypadek wystąpienia przeciw p. K. z zarzutem mylnego informowania, i zaznacza, że swem postępowaniem p. K. skrzywdził już raz posiadaczy obligacji m. st. Warszawy.

Autor kończy mocno swój artykuł:

Słowem nałogiem stało się u p. Kalitowicza mylnie lub fałszywie informować.

Zadać wypada pytanie, dokąd obywatele m. st. Warszawy znosić będą tego rodzaju urzędnika, który z prawdy i uczciwości uczynił sobie futbol.

Magistrat uważa, że żądanie odsunięcia p. Kalitowicza, postawione przez Związek kin godzi w powagę samorządu.

My stwierdzamy, że dalsze tolerowanie postępowania p. Kiltinowicza godzi w powagę i interery całej ludności Warszawy, która ma dosyć barbarzyńskiego obdzierania jej z pieniędzy, czy to pod formą śmiesznie niskiej waloryzacji zobowiązań miasta, czy to przez wysokie podatki widowiskowe.

„Polak - Katolik" w poruszonej przez nas sprawie wierzytelności rosyjskich zabiera głos, wskazując, że min. Zalewski ukrył prawdę tyczącą się postanowień traktatu ryskiego

Żadne względy dyplomatyczne nie nakazują już dłużej ukrywania istnienia tajnej klauzuli traktatu Ryskiego, dotyczącej zasad rozrachunku, o której dotychczas nic nie wie nasze społeczeństwo. Klauzula ta dzięki karygodnej lekkomyślności naszych dyplomatów została tak fatalnie zredagowana, że Sowiety czepiając się kruczkow mają obecnie możność formalną uchylania się od spełnienia przyjętych zobowiązań.

Chodzi tam o olbrzymie sumy, w pierwszym rzędzie o oszczędności najszerszych warstw ludności polskiej, złożone do rosyjskich kas oszczędności, które dotychczas nie zostały zwrócone.

Życzymy min. Zaleskiemu, aby znalazł w sobie tyle męstwa, by mógł ujawnić tę sprawę, nie oszczędzając tych, którzy zawinili lekkomyślnością.

Do tego męskiego postawienia sprawy niemamy nic do dodania.

Obligacje m. Warszawy

W sali T-wa Dobr. odbyło się zebranie, zorganizowane przez Komitet Obrony posiadaczy Obligacyj m. st. Warszawy, działający przy Cent. Zw. Stow. Obr. Wier. w Polsce (Sekretarjat ul. Sienna Nr. 11 m. 2).

Na zebraniu tem mecenas W. Jeleński, kurator Obligacyj m. st. Warszawy, poinformował o swych poczynaniach w obronie interesów posiadaczy Obligacyj, podjętych ledwie od dn. 9 czerwca r. b. t. j. od chwili mianowania go przez Sąd Okr. kuratorem. Ponieważ Magistrat jeszcze nie przygotował pełnego planu konwersji, bezpośredniej akcji obrony podjąć nie można. Kurator, pragnąc dokładnie zapoznać się z podstawą, na której magistrat oprze swój plan konwersji, wystosował d. 28 czerwca list do Prezydjum Magistratu, w którym prosi o dopuszczenie go do ksiąg i materjałów kasowych, tyczących się subskrypcji obligacyj miejskich. Niestety, Magistrat niejednokrotnie wykazujący już wyjątkową niechęć do sprawy posiadaczy obligacyj odpowiedzi dotąd nie nadesłał. Wobec tego, że magistrat rozpoczął wypłacanie procentów za 1-sze półrocze 1926 r., podejmowanie których mógłby uważać za jednoznaczne z akceptowaniem ewentualnego planu konwersji, Kurator mec. Wł. Jeleński założył rejentalny protest, stwierdzający, że odbieranie procentów nie zamyka drogi do dochodzenia ewentualnej podwyżki.

W sprawie otrzymania dostępu do ksiąg subskrypcyjnych mec. Jeleński w najbliższym czasie wniesie zażalenie do władzy nadzorczej t. j. do M. S. Wewnętrznych. — Charakterystyczne było przedstawienie się w Prezydjum Magistratu w pierwszych dniach z. m. kuratora i mężów zaufania, Prezydent miasta p. Baliński, odesłał ich do niejakiego Pana Kalitowicza, który formalnie oświadczył, że Magistrat stoi na stanowisku, zajętem przez siebie w skardze kasacyjnej do Sądu Najwyższego i wobec tego nie będzie prowadzić rozmowy z Kuratorem i mężami zaufania, lecz jako z osobami prywatnemi — interesantami. Z tego wynika, że Magistrat nie uznaje wyroków prawomocnych sądów polskich.

Następnie wywiązała się dyskusja, w czasie której liczni mówcy występowali z projektem pociągnięcia magistratu do odpowiedzialności sądowej za opóźnienie przeszło roczne opracowania planu konwersyj i za niewypłacenie za drugie półrocze 25 roku procentów, co wobec spadku waluty jest wielką krzywdą dla subskrybentów oraz domagano się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Magistrat z art. 578 K. K. za tendencyjne udzielanie informacji przez urzędników magistratu, między innemi i przez p. Kalitowicza, wskutek czego w dn. 22 i 23 stycznia r. b. nastąpiło na giełdzie warszawskiej załamanie się kursu obligacyj miejskich z roku 1917, 18, 19 i wielka panika w sferach finansowych.

O bliższe informacje w tych sprawach odsyłamy do nowej broszurki prof. H. Chankowskiego, którą można otrzymać darmo w Sekretarjacie Stow. Obr. Wierzytelności ul. Sienna 11 m. 2.

W sprawie ubezpieczeń amerykańskich

W amerykańskiem czasopiśmie „The New-York Times" zamieszczono artykuł, który żywo zainteresować powinien licznych w Polsce właścicieli polis ubezpieczeniowych amerykańskich towarzystw „New-York" i „Equitable", a nadto zwrócić baczną uwagę kompetentnych czynników.

Jak wiadomo, władze rzeczonych tow. ubezpieczeniowych odmawiają z reguły wypłacania obywatelom polskim, pochodzącym z b. Kongresówki, premji asekuracyjnych za przedwojenne polisy, zasłaniając się okolicznością, że oddziały tych towarzystw, mające siedziby w Petersburgu i operujące na całym obszarze dawnej Rosji, zostały w r. 1917 „znacjonalizowane" przez Sowiety, t. zn., że rząd sowiecki skonfiskował cały ich majątek, nie wyłączając nieruchomości i gotowizny.

W związku z możliwością oficjalnego uznania rządu Sowietów przez rząd St. Zjedn. A. P., stało się ustawowe uregulowanie tej sprawy kwestją palącą. W obronie przed roszczeniami licznych obywateli rosyjskich i polskich, którzy pretensji swych do rzeczonych tow. ubezpieczeniowych dochodzą na drodze sądowej, władze tych towarzystw spowodowały wniesienie pod obrady amerykańskich ciał ustawodawczych projektu prawa (t. zw. „Dunmore-Bill"), uchylającego odpowiedzialność tych towarzystw za przedwojenne polisy ubezpieczeniowe obywateli polskich i rosyjskich, a to wobec skonfiskowania majątku towarzystw „New-York" i „Equitable" przez Sowiety.

Wspomniany na wstępie artykuł zdaje sprawę z konferencji odbytej dnia 5 kwietnia b. r. pod przewodnictwem gubernatora stanu New-York, Smitha. Rzecznik tow. „New-York" i „Equitable", John W. Davis (nb. były ambasador St. Zjedn. w Londynie i kandydat z ramienia stronnictwa demokratycznego na prezydenta Stanów w roku 1924) popierał projekt tego prawa, wywodząc, że jest rzeczą nie do pomyślenia, aby t-wa amerykańskie ponosiły straty podwójne: raz przez utratę majątku, spowodowaną przez bezprawny akt obcego mocarstwa i powtóre przez wypłatę polis ubezpieczeniowych obywatelom tegoż mocarstwa. Rzecznicy licznych rzesz ubezpieczeniowych, reprezentujący pretensje, sięgające zawrotnej — nawet, jak na stosunki amerykańskie — sumy zgórą 25 miljonów dolarów, znani adwokaci new-yorscy: Ira A. Schiller, Osmond K. Finkel i Joseph H. Hazen zwalczali ten pogląd, z uwagi na fakt, że ubezpieczeni nie są bynajmniej zwolennikami rządu Sowietów, ani metod, uprawianych przez ten rząd i dlatego nie mogą ponosić odpowiedzialności za jego czyny. Projekt takiego prawa—jest ich zdaniem — nieuczciwy, niesprawiedliwy, „nieamerykański".

Jak jednak wynika z oświadczenia przewodniczącego konferencji, gubernatora Smitha, którego zdanie jest chyba wyrazem opinji miarodajnych władz stanowych, skłania się on raczej ku uchwaleniu projektu tego wywłaszczającego prawa, idąc w tym wypadku na rękę interesom tow. asekuracyjnych.

Ze jednak projekt takiego prawa godzi w żywotne interesy licznych obywateli polskich, nie odróżniając ich od obywateli sowieckich, przeto winien on być przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony naszego przedstawicielstwa w St. Zjedn.

Argumenty na obronę polskich właścicieli polis nasuwają się same przez się. O ile możnaby uznać słuszność tow. asekuracyjnych w stosunku do obywateli S.S.S.R., którzy muszą ponosić konsekwencje za czyny swojego rządu, bez względu na to, czy są jego stronnikami, czy nie, o tyle nie może to stanowisko dotyczyć obywateli polskich, bowiem w dobie konfiskaty (r. 1917) nie mieli oni nic wspólnego z Rosją i z rządem Sowietów i przez sam fakt, że kasy towarzystw asekuracyjnych mieściły się w Petersburgu, nie mogą być pozbawieni możności dochodzenia słusznych swoich pretensji, oddalanych obecnie przez władze towarzystw pod pozorem wyżej wspomnianej konfiskaty.

Nadmienić nadto wypada, że polisy szeregu ubezpieczonych, płatne jeszcze przed przewrotem bolszewickim, nie mogły zostać zrealizowane, wskutek wypadków wojennych. Pozatem, ubezpieczeni Polacy, nie mogąc wpłacać składek do Petersburga, odciętego podczas okupacji niemieckiej, wpłacali je, na wyraźne żądanie władz centrali tych towarzystw w Ameryce, via Berlin, na co otrzymywali oryginalne kwity amerykańskie. Fakt ten dowodnie stwierdza odpowiedzialność centrali amerykańskich w stosunku do tej grupy i stawia obywateli polskich w lepszem położeniu od obywateli S. S. S. R. wobec władz tych towarzystw.

Powołane do obrony interesów obywateli polskich w Stanach Zjednoczonych A. P., nasze przedstawicielstwa tamtejsze, dołożą niewątpliwie wszelkich starań, ażeby rzeczone prawo nie zostało rozciągnięte również i na polskich posiadaczy polis. Szybka, energiczna interwencja wobec gubernatora Stanu New-York, Smitha, w mieście Alabany, uchronić może obywateli polskich od utraty gromadzonych z trudem ich oszczędności.

J. Centnerszwer.

„Polska Niepodległa" prof. A. Sujkowskiego

Kasa im. Mianowskiego przysłużyła się społeczeństwu polskiemu, wydając dzieło „Polska Niepodległa" prof. Antoniego Sujkowskiego, obecnego ministra oświecenia; w dziele tem bowiem, wspierając się na mnogości rzeczowo zdobytych, a przejrzyście zestawionych liczb, prof. Sujkowski śmiało podnosi różne zagadnienia gnębiące niedoświadczoną państwowość naszą oraz gospodarstwo narodowe. Nie omija zatem szanowny profesor i zaniku kredytu długoterminowego niskoodsetkowego, przyczem wyraża się w sposób dosadny, a mianowicie:

Na str. 146-tej: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 maja 1924 r. w pewnym stopniu usunęło złe następstwa spadku wartości pieniądza papierowego dla właścicieli lokat hipotecznych, a mianowicie przyznało właścicielom sum pewne odszkodowanie (25% w miastach i 32% na wsi). Nie mówiąc o stracie na wartości złota, należy wyraźnie zaznaczyć, że to rozporządzenie wypracowane przez Komisję prof. Zolla z Krakowa w sposób wręcz brutalny wzięło w opiekę właścicieli hipotek, niszcząc wszelką możliwość długoterminowego kredytu hipotecznego. To rozporządzenie doszczętnie podkopało chęć do oszczędzania w społeczeństwie.

Na str. 153: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31 maja 1924 r., które z pogwałceniem konstytucji obdarzyło właścicieli nieruchomości kosztem całego oszczędzającego ogółu i kosztem fundacji kulturalnych i dobroczynnych, jednocześnie podważyło hipotekę, oraz na kilka dziesiątków lat uniemożliwiło wszelki kredyt długoterminowy.

Na str. 157: Twierdzenie, że nam są potrzebne obce kapitały, jest słuszne, tylko należy na chłodno rozpatrywać, że 1) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31 maja 1924 r., ostatecznie uniemożliwiło wszelką myśl o kredycie długoterminowym, opartym na hipotekach...

Na str. 189: Kiedy koniec wojny i trudności gospodarcze pierwszych lat istnienia Polski niezależnej pozwoliły warstwie ziemiańskiej za bezcen pozbywać się długów hipotecznych (zysk osiągnięty przez kilkanaście tysięcy jednostek przekroczył półtora miljarda złotych polskich), to wydawać się mogło, że gospodarcze istnienie tej warstwy niesłychanie się wzmocniło kosztem oszczędności miast i inteligencji zawodowej. To zjawisko było jednak tylko chwilowem powodzeniem, strasznem dla oszczędzającej ludności miast, natomiast pozostało ono bez większych praktycznych korzyści dla ziemian.

Ponieważ prof. Sujkowski z mężów stanu pierwszy w taki oto donośny bez ogródki sposób broni szarej licznej rzeszy wierzycieli, bez pożytku społecznego „brutalnie" pokrzywdzonej, więc od tych wierzycieli należy mu się hołd czci i uznania.

Listy zastawne przedwojenne

„Kurjer Poranny" umieścił grubo, niewątpliwie, opłacony artykuł w sprawie waloryzacji listów zastawnych przedwojennych".

„Kurjer Por." chce przekonać Boga ducha winnych posiadaczy tych listów, że opóźnianie waloryzacji jest **lekkomyślną opieszałością.**

Ostrzegamy wszystkich przed tą **kłamliwą troskliwością** „Kur. Porannego" **o kieszenie posiadaczy listów.**

W szczególności zaś stwierdzamy: „Kur. Por." przekręca fakt, co do tego, że można złożyć przy waloryzacji zastrzeżenie w sprawie dochodzenia różnicy, i że żadne Tow. Kred. nie odmawia jego przyjęcia. Zapytujemy „Kur. Por." aby wyjaśnił, dlaczego radca prawny Tow. Kred. Ziemskiego przedstawił wniosek do Zarządu Tow., **aby bezwzględnie żadnych zastrzeżeń nie przyjmować.**

Co do **wywłaszczenia** przez poprzednich posiadaczy nowonabywców listów, rzeczy te zachodzić mogą tylko wyjątkowo, zwłaszcza, gdy dane listy były przedmiotem szerokich tranzakcyj na grząskim gruncie spekulacji i oszustw, a choćby i kradzieży. Oczywiście, zadawnieni posiadacze, mający wystarczające dowody tytułu swej własności, nie potrzebują się tu niczego obawiać.

Z uwagi więc na interes subskrybentów radzimy bezwzględnie nie przystępować do konwersji, jedynie chyba, gdy komuś potrzeba pieniędzy na wyżywienie.

Co do terminu zamknięcia konwersji stwierdzamy, że nie jest, ani też nie może on zamknięty prędzej od terminu wykupu listów. Procenta zaś przepaść dopiero mogą po 10-ciu latach, od dnia płatności. Pozatem losowanie odbywa się tylko w obrębie wymienionych listów.

Co do innych, zbyt pomysłowych wywodów, nie kwalifikujemy ich nawet do odpowiedzi, gdyż nie wytrzymują krytyki i są specjalnie pisane, by napędzać do przedwczesnej konwersji, z korzyścią dla Tow. Kredyt., a z ewentualną wielką stratą dla posiadaczy listów.

Ponieważ u nas wszelkie niemożliwości są możliwe, zdarzyć się może, w wypadku, ogłoszenia poprawionej ustawy waloryzacyjnej, że ci, którzy dokonali zamiany listów, zostaną wykluczeni od lepszej waloryzacji, ponieważ oddając swe listy na starych warunkach, ipso facto uznali je za sprawiedliwe dla siebie.

Krótkie wiadomości

Min. Skarbu ma gotowy plan noweli waloryzacyjnej pożyczek państwowych, który ma być bezwłocznie wniesiony na Radę Min. do dekretowania po wejściu w życie uchwalonych pełnomocnictw dla Rządu przez Sejm i Senat. W następnym numerze podamy więcej wyczerpujące informacje.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowej szykanie magistratu w stosunku do kuratora i mężów zaufania dla obligacji miasta Warszawy. Mimo czterech niekorzystnych wyroków i mimo skargi kasacyjnej do Najw. Sądu w dniu 3 sierpnia Sąd Apelacyjny będzie rozpatrywał skargę z powództwa Magistratu o zawieszenie działalności kuratora.

*

Centralny związek St. Obr. Wierz. projektuje zwołanie delegatów do Rady Naczelnej na Specjalne zebranie z pocz. sierpnia b. r. w celu omówienia planu działalności na najbliższą przyszłość.

KONWERSJA LISTÓW ZAST. TOW. KRED. W PIOTRKOWIE.

Na zasadzie rozporządzenia Pr. Rzp. z dn. 14.5 1924 r. i zgodnie z zatwierdzonym planem konwersji, Dyrekcja Piotr. Tow. Kred. Miejskiego, rozpoczęła wymianę listów zastawnych, wypuszczonych w obieg do dn. 1.I 1924 r. na 5% listy zastawne złotowe, podług następujących skali: za listy przedwojenne — po 35 zł. 45 gr. za 100 rb., za listy z 1919 r. — po 2 zł. 64 gr. za 100 rb. ew. 216 mk., listy z 1920 r. po 2 zł. 15 gr. za 100 rb., ew. 216 mk., za listy z 1921 r. po 20 gr. za 100 rb., ew. 216 mk., za listy z 1922 r. po 5 gr. za 100 rb. ew. 216 mk., za listy z r. 1923 po 0,5 gr. za 100 rb. ew. 216 mk.

Konwersja pożyczek rublowych.

Na ostatniem posiedzeniu komisji regulaminowo-prawnej rady miejskiej m. st. Warszawy omawiano sprawę konwersji miejskich pożyczek rublowych. Zatwierdzono wniosek magistratu ze zmianami, uzgodnioneemi przez magistrat z komisją finansowo-budżetową co do spłaty pożyczek r. 1915 i 1916. mianowicie co do okresu amortyzacji w ciągu 28 lat. Poprzedni projekt magistratu przewidywał termin 48-letni.

Płatność kuponów pożyczki kolejowej.

Dnia 1 sierpnia r. b. upływa termin płatności kuponu Nr. 5 obligacji I. serji 10 proc. pożyczki kolejowej. Kupony te, oraz wylosowane w tym terminie do umorzenia obligacje pożyczki kolejowej będą nadal opłacane poczynając od dnia 1-go sierpnia b. r. na dotychczasowych zasadach w Centralnej Kasie Państwowej, we wszystkich Kasach Skarbowych, Oddziałach Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

FUNDUSZ PRASOWY

złożono:

W. A. z Warszawy 400 zł.
Józef Dobrowolski z Ciechanowa 2 zł.

Płaćcie prenumeratę! Tylko prenumerowanie zapewni trwałość pismu!

Wydawca: **Wacław Świejkowski.**

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Czarnecki.**

Drukarnia Literacka, Nowy-Świat 22.